

Barbara Tomczyk

Rozmycie granic we współczesnym sporze o realizm naukowy

Fundamentalnym pytaniem, na które powinien odpowiedzieć każdy, kto zajmuje jakieś stanowisko w dyskusji filozoficznej, jest pytanie o charakter przyjmowanych przez siebie założeń z punktu widzenia sporu o realizm. Spór ten jest bowiem obecny we wszystkich dziedzinach filozofii i stanowi tło większości problemów filozoficznych. W artykule tym zwrócę uwagę na epistemologiczny aspekt sporu o realizm, który toczy się na gruncie współczesnej filozofii nauki, gdyż ma tu miejsce ciekawe zjawisko rozmywania się granic pomiędzy opozycyjnymi stanowiskami. Moim celem jest zdiagnozowanie sytuacji panującej na tej płaszczyźnie filozofowania i ukazanie, że prowadzi ona do wycofywania się filozofów z jednoznacznie określonych pozycji, co poważnie narusza sensowność kontynuowania sporu o realizm naukowy. Rozwój nauki oraz filozofii nauki sprawił, że wypracowanie konsekwentnie realistycznej lub antyrealistycznej postawy stało się trudne, a być może nawet niemożliwe. Prawomocność stanowiska realistycznego jest podważana głównie przez brak zadowalającego wyjaśnienia relacji korespondencji między umysłem a rzeczywistością, jak również przez antyrealistyczną interpretację mechaniki kwantowej. Antyrealizm z kolei napotyka poważne trudności przy próbie wytłumaczenia postępu nauki i praktyki badawczej naukowców. W sytuacji, gdy niemożliwa staje się konsekwentna obrona jednego z opozycyjnych stanowisk, filozofowie popadają często w inną niekonsekwencję, próbując łączyć na gruncie swoich poglądów tezy realistyczne i antyrealistyczne. W wyniku tego zabiegu dochodzi do zbliżenia owych tez i upodobnienia ich do siebie. Zaczynają one tracić swój radykalny charakter tak, że można je interpretować zarówno realistycznie, jak i antyrealistycznie, w zależności od punktu widzenia. Należy zastanowić się zatem nad prawomocnością sporu realizmu

z antyrealizmem we współczesnej filozofii nauki oraz nad sensownością podziału filozofów na tych, którzy reprezentują realizm naukowy, oraz na obrońców przeciwnego stanowiska.

Sytuację, którą zdiagnozowałam powyżej, obrazuje najwyraźniej stanowisko realizmu wewnętrznego, które ukażę na przykładzie Willarda Van Ormana Quine'a i Hilarego Putnama, na nich również głównie skupię swoją uwagę. Pomocne w uzasadnieniu tej diagnozy okażą się jednak także trzy inne wybrane przeze mnie stanowiska filozoficzne. Wszyscy przedstawieni poniżej filozofowie, stojąc na pozycji antyrealizmu, bronią się przed jego trudnościami, wprowadzając do swoich poglądów tezy realistyczne. W wyniku tego dochodzi do rozmycia specyficznego charakteru ich stanowisk w sporze o realizm, gdyż po dodaniu do nich pierwiastka realistycznego mogą być one interpretowane dwojako. W pierwszej części artykułu przedstawię główne problemy składające się na omawiany spór ze szczególnym uwzględnieniem poznania naukowego. W następnej części ukażę stosunek Quine'a i Putnama do przedstawionych argumentów obu stanowisk oraz ocenę ich próbę znalezienia realistycznego wyjścia z alternatywy realizm metafizyczny — radykalny antyrealizm. Zwrócę także uwagę na próby nadania swojemu stanowisku realistycznego rysu podejmowane przez Basa van Fraassena, przedstawicieli Szkoły Edynburskiej oraz Paula K. Feyerabenda, filozofów utożsamianych najczęściej z antyrealizmem teoriiopoznawczym.

I. GŁÓWNE PROBLEMY W SPORZE REALIZMU NAUKOWEGO Z ANTYREALIZMEM

(A) Problem osiągnięcia absolutnego punktu widzenia

Charakterystyczną cechą realizmu naukowego jest przekonanie, że świat posiada określoną, bogatą strukturę, którą można, przynajmniej w przybliżeniu, odkryć metodami naukowymi i opisać rządzące zjawiskami naturalnymi prawidłowości. Naukowcy, według realistów, mają obserwacyjny odstęp do obiektywnie istniejących rzeczy, gdyż eksperymentują na nich i znają prawa, którym one podlegają. Są oni zatem w stanie odkryć niezmienny wzorzec w tym co obserwują, wzorzec, który stanowi obiektywny składnik poznania naukowego.¹ Współcześni realiści najczęściej zdają sobie sprawę, że do rzeczywistości nie ma bezpośredniego dostępu i jedynie poprzez tworzenie coraz ogólniejszych i silniejszych poznawczo teorii można zbliżyć się do poznania jej struktury.² Wierzą oni, że istnieje tylko jeden prawdziwy opis

¹ R. Wójcicki, *Realizm naturalny a zdroworozsądkowy realizm naukowy — kilka uwag o najnowszych poglądach filozoficznych Putnama*, [w:] *Pragmatyzm i filozofia Hilarego Putnama*, red. U. Żegleń, Toruń 2001, Wydawnictwo UMK, s. 67-75.

² Por. M. Tomczyk, *Konstruktywny empiryzm a realizm. Spór Basa van Fraassena z realizmem*, [w:] *Pogranicza epistemologii*, red. J. Niżnik, Warszawa 1992, PAN, s. 117.

świata bytującego niezależnie, czyli w sposób nieuwarunkowany przez ludzką aktywność poznawczą i chociaż często przyznają, że poznanie rzeczywistości jest w pewnym stopniu zniekształcone przez podmiotowe czynniki, takie jak na przykład język, nie jest to problem na tyle poważny, aby mówić o niemożliwości wyjścia poza konstrukty naukowców do transcendentnej rzeczywistości. Filozofowie broniący realizmu często twierdzą, że przedstawione stanowisko jest wręcz obowiązkowe, gdyż motywuje ono naukowców do rozwoju i postępu w nauce. Tezę taką głosi na przykład Feyerabend, chociaż trudno go nazwać realistą naukowym.

Antyrealiści epistemologiczni, mówiąc bardzo ogólnie, nie wierzą w możliwość rozpoznania jedynej prawdziwej struktury świata. Nawet, jeśli taka struktura istnieje, czego nie można stwierdzić, jest ona niepoznawalna. Nie do przyjęcia jest ich zdaniem zajmowanie, tak jak robią to realiści, absolutnego punktu widzenia, z którego można zaobserwować ową strukturę. Podmiot poznający nie może bowiem wykroczyć poza język, poprzez który poznaje i który zniekształca tak mocno rzeczywistość, że nie ma żadnego sposobu, aby przekonać się, jaka ona jest „sama w sobie”. Ma to wpływ na rozumienie teorii naukowej, której antyrealiści przypisują zupełnie inną funkcję niż realiści. Nie przedstawia ona struktury rzeczywistości, ale służy do porządkowania i przewidywania danych zmysłowych, które są jej konsekwencjami empirycznymi. Antyrealista argumentuje, że przed przystąpieniem do eksperymentu naukowiec jest zaopatrzonego w system pojęciowy, który nadaje strukturę danym pochodzącym z obserwacji. Można zatem powiedzieć, że system pojęciowy konstytuuje zjawisko, które następnie jest poddawane badaniu.³ Jak jednak po takiej antyrealistycznej interpretacji uzyskiwanie wiedzy można rozumieć pojęcie „poznanie”? Zaczyna ono oznaczać wytwarzanie wiedzy, co zupełnie zmienia jego tradycyjne rozumienie.⁴ Podobna sytuacja spotyka takie pojęcia, jak „byt” i „prawda”, które z pojęć traktowanych rzeczowo stają się instrumentami, a nawet skrótami myślowymi.⁵ Kolejna część artykułu będzie dotyczyła zatem problemu prawdy.

³ P. Zeidler, *Spór o status poznawczy teorii. W obronie antyrealistycznego wizerunku nauki*, Poznań 1992, Wydawnictwo UAM, s. 7.

⁴ J. Niżnik, *Pogranicza epistemologii*, [w:] *Pogranicza epistemologii*, red. J. Niżnik, Warszawa 1992, PAN, s. 10-11.

⁵ Najbardziej radykalnie antyrealistyczne stanowisko w odniesieniu do poznania świata przedstawia Nelson Goodman, który bez oporów przyznaje się do radykalnego relatywizmu i irrealizmu. Twierdzi on, że obiektywnie istniejący świat nie może w żaden sposób determinować naszej wiedzy o nim. Podmiot nie odkrywa świata, ale poprzez różnorodną aktywność poznawczą tworzy różne jego wersje lub, jak wymiennie nazywa ten proces Goodman, różne rzeczywiste światy. Nie ma sensu pytanie o jakiś jeden świat, który jest wspólny dla tych wszystkich wersji, wersje te mają własną ważność i wartość zupełnie niezależnie od faktycznej czy możliwej redukowalności do jakiegoś jednego podłoża. Goodman respektuje wartość nauki, ale jest to jedna z wielu wersji świata lub tworzy ona jeden z rzeczywistych światów. Naukowiec odrzuca czy idealizuje większość konkretów i zjawisk świata zwykłych rzeczy, uzupełnia to tym, czego domyśla się na podstawie punktowych danych tworząc skomplikowane struktury na podstawie skąpych obserwacji. W ten sposób usiłuje zbudować świat zgodny z wybranymi przez siebie pojęciami i posłuszny przez siebie ustalonym

(B) Problem prawdy

Zdaniem realistów, należy oceniać teorię naukową w kategoriach jej zgodności z rzeczywistością. Przedstawicielem tego stanowiska jest między innymi Karl Popper, którego logika rozwoju naukowego ujawnia wiarę w zbliżanie się nauki do prawdy o rzeczywistości. Wiele problemów stanowisku realistycznemu przysparza interpretacja słowa „zgodność” w definicji prawdy i wyjaśnienie fenomenu dostępu umysłu do rzeczywistości. Antyrealiści, tacy między innymi jak Thomas Kuhn i Quine, przedstawiają zupełnie inny pogląd na prawdziwość teorii naukowych. Ponieważ zgodnie z ich stanowiskiem istnieje wiele możliwych teorii, które w równie zadowalający sposób wyjaśniają te same zjawiska, nie można rozstrzygnąć, która z nich jest bliższa prawdzie o rzeczywistości „samej w sobie”.⁶ W związku z tym filozofowie nauki coraz częściej rezygnują z klasycznego rozumienia prawdziwości teorii na rzecz wartości epistemicznych, które dotyczą uprawomocnienia naszych przekonań, a nie ich relacji do transcendentnej rzeczywistości. Realiści nadal jednak są skłonni twierdzić, że wartości te mogą być pomocne w ocenie prawdziwości teorii, podczas gdy antyrealiści argumentują, że mają one jedynie charakter pragmatyczny, wskazują na teorię, którą korzystniej jest się posługiwać.⁷ Realistyczne twierdzenie, że pewien obraz rzeczywistości jest prawdziwy lub zbliża się do prawdy nie wytrzymuje zdaniem antyrealistów krytyk sformułowanych we współczesnej filozofii nauki. Upada według nich założenie, że prawda jest celem nauki, gdyż nieuprawnione jest wnioskowanie z adekwatności empirycznej teorii o jej prawdziwości.⁸ Fakty, z którymi konfrontowane są zdania obserwacyjne, będące konsekwencjami empirycznymi pewnej naukowej wizji świata, są tak głęboko przez nią zniekształcone, tak starannie dobrane, że trudno mówić o konfrontacji teorii z rzeczywistością.

Samo rozumienie prawdy ulega radykalnej zmianie w ujęciu antyrealistycznym. Ponieważ teoria nie może dotrzeć do prawdy o rzeczywistości, niektórzy antyrealiści, w tym Quine, zastępują definicję korespondencyjną deflacionizmem, zgodnie z którym prawda nie jest niczym więcej, jak tylko predykatem mającym zastosowanie do

prawom. Nie każda wersja jest jednak równie dobra, można je oceniać ze względu na ich spójność, trafność i poprawność rozumowania dedukcyjnego. N. Goodman, *Jak tworzymy świat?*, przeł. M. Szczubiałka, Warszawa 1997, Fundacja ALETHEIA, s. 8-129.

⁶ Pogląd ten jest wyrażony w tezie Quine’a o niedookreśleniu teorii przez dane empiryczne. Z holizmu tego filozofa wynika, że doświadczenie ma niewielki wpływ na kształt teorii, mogą zatem istnieć dwie teorie (lub więcej), które można pogodzić z wszelkimi dostępnymi obserwacjami, ale które są ze sobą logicznie niezgodne. W. V. Quine, *Na tropach prawdy*, przeł. B. Stanosz, Warszawa 1997, Wydawnictwo Spacja, s. 148.

⁷ Cała ontologia nauki jest zdaniem antyrealistów postulowana, przedmioty obserwowalne dotyczą świata zjawisk i są konstruktem umysłu nad doświadczalną bazą nauki, przedmioty teoretyczne natomiast są konstruktem tworzonym w celu opisywania i przewidywania zjawisk. P. Zeidler, *Spór o status...*, s. 49.

⁸ Tamże, s. 110.

zdań i nie posiada żadnego ugruntowania metafizycznego. Powiedzenie „p jest prawdziwe” znaczy mianowicie to samo co powiedzenie „p”. Deflacionizm Quine’a jest związany z jego behawioryzmem semantycznym, w wyniku którego filozof ten rezygnuje z uznania sądów jako ponadjęzykowych znaczeń zdań. Predykatu „prawdziwy” potrzebujemy zatem jedynie do sformułowania prawd logiki, a wszelkie próby substancjalnego ujęcia prawdy są jałowe.⁹ W drugiej części artykułu zostanie przedstawione inne rozumienie prawdy przez Quine’a nadające jego stanowisku rys realistyczny. Teraz ukazę kolejny problem składający się na spór o realizm naukowy.

(C) Problem danych, czyli znaczenie doświadczenia w konstruowaniu teorii

Doświadczenie w ujęciu realistycznym determinuje rozwój teorii naukowej, potwierdza ją lub obala. Jest ono wobec niej pierwotne i nawet, jeśli jest zapośredniczone przez język lub pewne założenia teoretyczne, w zasadzie można uznać je za reprezentanta niezależnej rzeczywistości. Teoria jest zdaniem realistów weryfikowana poprzez eksperyment, w którym dane pochodzące z obiektywnej rzeczywistości potwierdzają ją lub obalają. Filozofem, który zdecydowanie umniejsza rolę doświadczenia w nauce, jest Paul Feyerabend. Dowodzi on swej tezy o znikomym wpływie danych na rozwój teorii poprzez odwołanie się do historii nauki, a dokładniej do powstawania teorii heliocentrycznej. Feyerabend argumentuje, że teoria ta nie miała początkowo żadnych podstaw w faktach empirycznych, nie dawała ona ujęcia rzeczywistości, ale służyła jedynie upraszczaniu obliczeń oraz przewidywaniu ruchów planet.¹⁰ Prawa nauki wykraczają, według tego filozofa, daleko poza doświadczenie, dlatego nie można oceniać nowych teorii na podstawie ich zgodności z faktami lecz należy je poddawać bardziej szczegółowym badaniom. Niewielką rolę doświadczeniu przyznaje także Quine, formułując tezę o niedookreśleniu teorii przez dane — tezę, która wprowadza możliwość utrzymania jakiegokolwiek teorii w obliczu dowolnych danych dzięki odpowiednim zmianom w jej założeniach przyjmowanych na mocy konwencji. Antyrealiści pomniejszali zatem wagę tego, co dane w doświadczeniu, na korzyść tezy, że każda obserwacja jest wtórna wobec założeń teoretycznych. Ich odpowiedzią na problem danych jest więc teza o czynnej postawie naukowca, który starannie wybiera fakty zasługujące na obserwację i nadaje im znaczenie.¹¹ Dane pochodzące z rzeczywistości są przesycane elementami podmiotowymi i konwencjonalnymi. Doświadczenie nie jest w stanie obalić teorii naukowej, gdyż negatywny wynik eksperymentu nie przesądza o zaniechaniu całej teorii, lecz jedynie o konieczności modyfikacji pewnych jej części. Ten konwencjonalistyczny

⁹ W. V. Quine, *Filozofia logiki*, przeł... B. Stanosz, Warszawa 1977, PWN., s. 10, 21-23 oraz W. V. Quine, *Słowo i przedmiot*, przeł. C. Cieśliński, Warszawa 1999, Fundacja ALETHEIA, s. 39-96.

¹⁰ P. K. Feyerabend, *Jak być dobrym empirystą*, przeł. K. Zamiara, Warszawa 1979, PWN, s. 158.

¹¹ A. Motycka, *Główny problem epistemologiczny filozofii nauki*, Warszawa 1990, PWN, s. 74.

antyrealizm od tradycyjnej filozofii nauki różni zatem odmienna rola eksperymentu w nauce. Antyrealistycznie rozumiana teoria nie jest, tak jak sugeruje to realista, interpretowana w świetle doświadczenia, obserwacja nie nadaje sensu pojęciom teoretycznym, eksperyment nie poprzedza teorii. Nie istnieją ani empiryczne, ani logiczne środki pozwalające dokonać absolutnie rozstrzygającego wyboru teorii naukowej.

(D) Problem percepcji

Kolejny punkt sporny między realistami a antyrealistami dotyczy pytania, w jaki sposób dane zmysłowe stają się źródłem wiedzy o świecie. Od XVII wieku dominującą teorią percepcji jest teoria przyczynowa, głosząca, że przedmioty zewnętrzne pobudzają nasze organy zmysłowe powodując powstawanie danych zmysłowych. Można zatem powiedzieć, że zgodnie z tą teorią bezpośrednio poznajemy jedynie owe dane reprezentujące przedmioty znajdujące się w rzeczywistości, a nie same te przedmioty.¹² Jest to pogląd głoszony najczęściej przez realistów, zakładający możliwość poznania rzeczywistości, mimo że nie jest to poznanie bezpośrednie. Rzecznikiem tego poglądu jest jednak również Quine, którego teoria, zdaniem Putnama, ściśle odpowiada klasycznemu modelowi percepcji. Filozof ten twierdzi mianowicie, że przedmioty „zewnętrzne” wysyłają strumień bodźców powodujący pobudzenia zakończeń nerwowych, co jest początkiem skomplikowanego procesu powstawania przekonań.¹³ Nie tłumaczy on jednak w zadowalający sposób, na czym polega związek pomiędzy pobudzeniami a tym co jest „na zewnątrz”. Zarówno realisci, jak i antyrealisci mają poważne trudności z wyjaśnieniem tego tajemniczego związku. Według tych ostatnich, nie można mówić o istnieniu przyczynowej zależności między umysłem a światem, ponieważ świat „sam w sobie” jest niedostępny dla naszych władz poznawczych.¹⁴ Większość antyrealistów zakłada jednak istnienie bodźców zmysłowych i wpada w tę samą pułapkę co Quine, w dogmat schematu i treści.¹⁵ Skoro jednak jest mowa o treści, to jak inaczej rozumieć jej związek ze schematem, jak nie przyczynowo? W drugiej części artykułu wskażę, jak Putnam próbuje rozwiązać ten problem.

¹² H. Putnam, *Odpowiedź Gary’emu Ebbrowi*, [w:] H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, przeł. A. Grobler, Warszawa 1998, PWN, s. 499.

¹³ Por. H. Putnam, *Realizm bez absolutów*, [w:] H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu...*, s. 457.

¹⁴ Por. J. Judycki, *Idealizm i antyrealizm*, [w:] *Pragmatyzm i filozofia Hilarego Putnama...*, s. 117.

¹⁵ Dogmat ten został sformułowany przez Donalda Davidsona i nazwany trzecim dogmatem empiryzmu. Por. D. Davidson, *O pojęciu „schematu pojęciowego”*, [w:] *Empiryzm współczesny*, red. B. Stanosz, Warszawa 1991, Wydawnictwo UW, s. 281-297 oraz D. Davidson, *Truth and Interpretation*, Oxford 1984, Clarendon Press, s. 190-191.

(E) Problem odniesienia terminów języka

Jeśli do problemu powstawania przedstawień dodamy język, w którym te przedstawienia są ujmowane, otrzymamy ważny dla sporu o realizm problem odniesienia terminów języka. Problem ten zawiera się w jednym z najpoważniejszych pytań epistemologicznych: Jak język jest powiązany ze światem? Realiści uważają, że terminy teoretyczne nauki takie, jak na przykład „elektron”, są transteoretyczne, co oznacza, że nawet jeśli ich definicje zmieniają się w zależności od teorii, to wskazują na ten sam przedmiot istniejący w rzeczywistości. Terminy te są interpretowane w zasadniczo ten sam sposób przez wszystkich użytkowników nauki.¹⁶ Filozofowie nauki o nastawieniu realistycznym argumentują, że znaczenia używanych przez nas słów są uzależnione od rzeczy, które obserwujemy w świecie. Antyrealiści tymczasem twierdzą, że odniesienia terminów teoretycznych nauki są zrelatywizowane do teorii. Mają oni podobny stosunek do relacji semantycznej między pojęciami a przedmiotami, jak do relacji pomiędzy umysłem a światem — uważają ją za coś tajemniczego, czego nie można racjonalnie wytłumaczyć. Terminy języka nie posiadają bowiem według nich wyraźnie określonych rzeczywistych odpowiedników.¹⁷ Wynika to z założenia o niezdeterminowaniu empirycznym teorii, które jest dość powszechnie przyjmowane przez współczesnych antyrealistów. Zgodnie z teorią względności ontologicznej z założenia tego wyprowadzany jest wniosek, że dla każdego języka istnieje wiele różnych relacji odniesienia przedmiotowego.¹⁸ Nie można tym samym wyróżnić jednej właściwej relacji korespondencji pomiędzy terminami a przedmiotami realnymi, znajdującymi się „na zewnątrz”, gdyż nie może być w ogóle mowy o tym co „na zewnątrz”; związek, który przyjmujemy za istniejący, jest jedynie umową. Radykalnie antyrealistyczną postawę przyjmuje na tym gruncie Quine, odmawiając znaczeniom i konsekwentnie terminom transteoretycznym istnienia. Pogląd Quine’a jest jednak specyficzny, jeśli chodzi o spór o realizm. Chociaż twierdzi on, że nie ma nic takiego jak odniesienie przedmiotowe w absolutnym sensie, to traktując język ojczysty dosłownie, możemy ujmować go tak, jak gdyby odnosił się do rzeczywistości. Jest to rys realizmu wewnętrznego, o którym będzie mowa w drugiej części artykułu.

(F) Problem postępu w nauce

Problemy, które zostały przedstawione jako stanowiące trzon sporu o realizm w nauce nie wyczerpują zagadnienia i można je mnożyć. Wybrałam je ze względu na ich popularność wśród filozofów oraz ze względu na stanowisko realizmu wewnętrznego, którego problematykę poruszę w drugiej części artykułu, a które usto-

¹⁶ R. Wójcicki, *Realizm naturalny...*, s. 72.

¹⁷ H. Putnam, *Cóż po filozofie*, [w:] H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu...*, s. 483-488.

¹⁸ W. V. Quine, *Ontological Relativity and Other Essays*, New York 1969, Columbia University Press, s. 93.

sunkowuje się głównie do wymienionych zagadnień. Zanim jednak skupię się na tym poglądzie, wspomnę jeszcze o problemie dotyczącym postępu wiedzy naukowej. Zagadnienie to sprawia najwięcej kłopotów antyrealistom, gdyż dla realistów zbliżanie się teorii do prawdy jest zjawiskiem oczywistym, potwierdzonym najlepiej przez same sukcesy nauki. Antyrealista natomiast znajduje się w kłopotliwej sytuacji. Nie może on przystać na takie rozumienie sukcesu nauki, gdyż podmiot poznający nie ma według niego dostępu do prawdziwego obrazu rzeczywistości. Teoria odnosi sukces, jeśli dostarcza istotnych i zgodnych z doświadczeniem przewidywań, jeśli prowadzi do owocnych zastosowań praktycznych oraz zapewnia zadowalające wyjaśnienia. Nie musi ona jednak posiadać interpretacji realistycznej, aby spełniać te funkcje.¹⁹ Realista nie jest usatysfakcjonowany tą odpowiedzią, wydaje się bowiem oczywiste, że sukces nauki w przewidywaniu na przykład nieobserwowalnych dotąd zjawisk może być wytłumaczony tylko w realistyczny sposób. Niżej zostanie pokazane, jak słabnie w tej kwestii stanowisko antyrealistyczne i jak przedstawiciele tego kierunku próbują znaleźć realistyczne wyjaśnienie postępu nauki tak, aby nie kolidowało ono zbyt wyraźnie z ich stanowiskiem.

II. REALIZM WEWNĘTRZNY W OBRONIE PRZED RADYKALNYM ANTYREALIZMEM

Osiągnięcia antyrealistycznej filozofii nauki są znaczne, jeśli chodzi o metodologiczną analizę struktury teorii naukowych, o badanie roli doświadczenia w jej powstawaniu oraz o rozpowszechnienie idei względności pojęciowej i ontologicznej. Chociaż są to idee, które w różnym stopniu, ale dość powszechnie są uznawane przez współczesnych filozofów nauki, stanowisko realistyczne jest dominujące, jeśli wziąć pod uwagę deklaracje filozofów. Cóż jednak oznacza ów realizm? Uważam, że warto zwrócić uwagę na coraz częściej występujące zjawisko deklarowania przez filozofów, których poglądy osadzone są na antyrealistycznych przesłankach, realizmu. W tej części artykułu pokażę na kilku przykładach, jak bardzo zatarła się granica pomiędzy poglądami realistycznymi a antyrealistycznymi, jak łatwo w stanowisku jednego filozofa wyodrębnić obie strony sporu, które często się ze sobą nie zgadzają, powodując zamęt i niejasność. Nie twierdzę bynajmniej, że współcześnie spór o realizm zanikł, wciąż wielu filozofów głosi zdecydowanie realistyczne lub antyrealistyczne poglądy, przez co spór ten jest wciąż zacięty. Dotyczy on jednak często bardzo szczegółowych kwestii lub jest jedynie dyskusją nad realistyczną lub antyrealistyczną interpretacją tego samego rozwiązania problemu.

W tej części najpierw zwrócę uwagę na poglądy Putnama i Quine'a pod kątem ich stosunku do tez realistycznych i antyrealistycznych, które omawiałam przed chwilą. Spróbuję przy tym pokazać, że pomimo przeprowadzonej przez nich krytyki radykalnego antyrealizmu w tych kwestiach, wciąż można z przekonaniem nazywać

¹⁹ P. Zeidler, *Spór o status...*, s. 11.

tych filozofów antyrealistami. Dotyczy to zwłaszcza Quine'a, gdyż Putnam w bardziej zdecydowany sposób argumentuje za przyjęciem stanowiska realistycznego. Następnie pokażę, jak tacy filozofowie nauki jak Bas van Fraassen, przedstawiciele Szkoły Edynburskiej, oraz Paul Feyerabend skłaniają się ku realizmowi. Jak już wspomniałam, strategia ta ma na celu wykazanie, że współczesny spór o realizm na gruncie filozofii nauki rozmywa się i coraz trudniej znaleźć granicę pomiędzy tymi dwoma poglądami. Z drugiej jednak strony trzeba przyznać, że realizm wygrywa, chociażby dlatego, że nawet antyrealiści wolą być nazywani realistami.

(A') Problem osiągnięcia absolutnego punktu widzenia

Zarówno Putnam, jak i Quine zgadzają się z antyrealizmem epistemologicznym w sprawie niemożliwości osiągnięcia przez podmiot poznający absolutnego punktu widzenia. Odrzucają możliwość poznania rzeczywistości takiej, jaką ona jest „sama w sobie”, głoszą względność pojęciową i co za tym idzie ontologiczną. Obraz świata, jaki tworzą naukowcy, jest zależny od ich aktywności badawczej, a aparatura pojęciowa, jaką stosują, decyduje o tym, jakie obiekty znajdują się w świecie. Filozofowie ci podtrzymują zatem pogląd, że istnieje wiele różnych i równoważnych pod względem zgodności z danymi deskrypcji świata. Mimo to szukają oni rozwiązania realistycznego, chociaż zdecydowanie przeciwstawiają się realizmowi skłaniającemu się ku absolutnemu punktowi widzenia. Quine wprowadza ideę realizmu wewnętrznego tłumacząc, że nauka powinna podtrzymywać intuicję realności świata nadając bytom przez siebie wprowadzanym taki sam status ontologiczny, jaki posiadają przedmioty codziennego doświadczenia.²⁰ Dopóki zatem obecnej teorii nie zastąpi inny system, wszystkie przedmioty postulowane przez naukę powinniśmy traktować jako istniejące realnie. Wynika stąd teza, że wewnątrz naszej teorii, posługując się nią, zachowujemy się jak realiści, traktujemy nasz punkt widzenia jako punkt widzenia Boga, gdyż tak jest racjonalnie, efektywnie i naturalnie. Quine jest jednak zdecydowanym antyrealistą i relatywistą zarówno ontologicznym, epistemologicznym, jak i semantycznym.²¹ Jakie są zatem motywy jego deklaracji realistycznej? Być może jest to realizm postulowany w celu wyjaśnienia sukcesu nauki oraz zaangażowania, z jakim naukowcy dążą do odkrycia praw rządzących światem.

²⁰ Według Quine'a podstawę całej naszej wiedzy stanowią przekonania zdroworozsądkowe, a nauka poprzez wprowadzenie bytów teoretycznych i abstrakcyjnych pomaga wytłumaczyć zjawiska codziennego życia i przewidzieć ich następstwa. Wszystkie przedmioty zdroworozsądkowe i naukowe mają ten sam status ontologiczny, są one postulowane, ale znajdując się wewnątrz wybranej teorii powinniśmy je traktować jako istniejące realnie. W. V. Quine, *Granice wiedzy i inne eseje filozoficzne*, przeł. B. Stanosz, Warszawa 1980, PIW, s. 77.

²¹ Świadczą o tym odpowiednio teza o względności ontologicznej, teza o niedookreśleniu teorii przez dane empiryczne oraz teza o niezdeterminowaniu przekładu związana z behawioryzmem semantycznym oraz z poglądem o nieistnieniu znaczeń i sądów.

Realizm Putnama jest bardziej zdecydowany i uzasadniony, co stanie się bardziej widoczne w trakcie przedstawiania jego odpowiedzi na następne problemy. Realizm wewnętrzny tego filozofa opiera się na twierdzeniu, że głoszenie względności pojęciowej nie stoi w sprzeczności z byciem realista. Przytaczając słowa Putnama

jest to pogląd, który bierze za dobrą monetę nasz znajomy, zdroworozsądkowy porządek rzeczy, podobnie jak porządek naukowy, artystyczny czy jakiś inny, bez sięgania po idee rzeczy „samej w sobie”.²²

Jest to realizm, który nie ukrywa przed nami faktu, że w praktyce budujemy ogromną liczbę różnych wersji świata. Narzuca się tu skojarzenie z irrealizmem Goodmana, Putnam jednak nazywa ten pogląd realizmem. Realizm ten wydaje się bardziej uzasadniony na gruncie problematyki prawdy, percepcji i znaczenia.

(B') Problem prawdy

Podtrzymując względność pojęciową realizm wewnętrzny zaprzecza możliwości wyróżnienia jednej właściwej relacji korespondencji między językiem a rzeczywistością. Z realistycznych tez Quine'a można jednak wywnioskować, że skłonny jest on przyjąć klasyczną teorię prawdy rozumianą immanentnie. Innymi słowy, Quine pozostając deflacionistą, twierdzi jednocześnie, że wewnątrz danego systemu pojęciowego możemy mówić o prawdziwości jego tez rozumiejąc prawdę klasycznie. Pogląd Putnama wydaje się bardziej konsekwentny. Podobnie jak Quine opowiada się on za immanentną definicją prawdy, zgodnie z którą twierdzenie o istnieniu niezależnych od umysłu przedmiotów, z których składa się świat, jest prawdziwe tylko wtedy, gdy wchodzi w skład całego zespołu twierdzeń akceptowanych w danym schemacie pojęciowym. Twierdzeniom nie przysługuje zatem żadna rzeczywistość, pozapojęciowa własność prawdziwości.²³ W przeciwieństwie do Quine'a nie uznaje jednak Putnam deflacyjnej teorii prawdy, zarzucając jej twórcy Alfredowi Tarskiemu, że jest ona asemantyczna, nie próbuje uchwycić intuicji prawdy i nie tłumaczy związku pomiędzy prawdziwością zdań a ich użyciem i rozumieniem.²⁴ Żadna teoria prawdy nie będzie w stanie, według Putnama, wytłumaczyć praktyki porozumiewania się między ludźmi, jeśli nie wyjaśni tego, jak nasze przekonania łączą się ze światem, czyli nie wyznaczy odniesienia przedmiotowego terminów języka. Tego jednak nie można uczynić traktując prawdę jako „środek do zniesienia cudzysłowu”, konieczne jest w tym celu zbudowanie substancjalnej teorii prawdy.²⁵

²² H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu*, [w:] H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu...*, s. 343.

²³ H. Putnam, *W obronie realizmu wewnętrznego*, [w:] H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu...*, s. 433-434.

²⁴ H. Putnam, *Mind, Language and Reality. Philosophical Papers*, t. 2, Cambridge 1975, Cambridge University Press, s. 70-84 oraz J. Woleński, *Putnam contra Tarski*, [w:] *Pragmatyzm i filozofia Hilarego Putnama...*, s. 174-192.

²⁵ H. Putnam, *Words and Life*, Cambridge, Mass. 1994, Harvard University Press, s. 315-329.

W twórczym życiu Putnama można wyróżnić trzy okresy: realizmu naukowego, realizmu wewnętrznego oraz realizmu bezpośredniego. Aby uniknąć nieporozumień, należy zaznaczyć, że w artykule tym skupiam się głównie na pośrednim okresie, gdy filozof stara się sformułować definicję prawdy tak, aby będąc w zgodzie z relatywizmem pojęciowym uniknąć deflacionizmu. Rozwiązanie znajduje Putnam w weryfikacjonizmie, definiując prawdę poprzez stwierdzalność w optymalnych warunkach poznawczych.²⁶ Nie istnieje zatem prawda, której nie można rozpoznać, zdanie zostaje uznane za prawdziwe wtedy, gdy jest uprawomocnione przez doświadczenie, a dokładniej wtedy, gdy występują wystarczająco sprzyjające warunki, aby uznać to zdanie za prawdziwe.²⁷ Około roku 1992, odchodząc od realizmu wewnętrznego Putnam zrezygnował jednocześnie z tego antyrealistycznego poglądu na prawdę przekonując, że mogą jednak istnieć zdania prawdziwe przekraczające rozpoznanie.²⁸ Zdaje się zatem, że filozof ten powrócił do poglądu wyznawanego w pierwszym okresie swej twórczości, w czasie, gdy napisał „Znaczenie wyrazu *znaczenie*” (1975). Czy jednak wraca on tym samym do klasycznej definicji prawdy, czy może znajduje inne wyjście pomiędzy definicją korespondencyjną, deflacionizmem a weryfikacjonizmem? Nie znajduję odpowiedzi na to pytanie.

(C') Problem danych, czyli znaczenie doświadczenia w teorii naukowej

O antyrealistycznym stosunku Quine'a do danych pochodzących z doświadczenia była już mowa, warto jednak wskazać, jaki jest jego pogląd na ten problem z pozycji realizmu wewnętrznego. Na gruncie konkretnej teorii naukowej można traktować dane realistycznie i nawet należy tak czynić, gdyż inaczej nauka nie byłaby możliwa. Nawet jeżeli uznamy, że filozofia Quine'a jest dwuaspektowa — antyrealistyczna i relatywistyczna na płaszczyźnie rozważań metateoretycznych i realistyczna w analizach wewnątrzteoretycznych — to problematyczna pozostaje koncepcja strumienia bodźców zmysłowych. Strumień ten bowiem nawet w rozważaniach metateoretycznych Quine'a jest traktowany realistycznie, co nie zgadza się z jego tezą o niedostępności świata nieujętego w schemat, koncepcja ta skutkuje także popadnięciem w trzeci dogmat empiryzmu — dogmat schematu i treści. Za najbardziej wartościowe i charakterystyczne dla filozofii Quine'a uważam jego rozważania antyrealistyczne, aspekt realistyczny wprowadza wiele niejasności. Pogląd Putnama dotyczący problematyki doświadczenia zostanie przedstawiony poniżej w części dotyczącej problemu percepcji.

²⁶ H. Putnam, *Dlaczego świat nie jest wyrobem gotowym*, [w:] H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu...*, s. 233.

²⁷ Por. H. Putnam, *Odpowiedź Gary'emu...*, s. 515.

²⁸ W. Künne, *Putnama wariacje na temat prawdy*, przeł. A. Derra-Włochowicz, [w:] *Pragmatyzm i filozofia Hilarego Putnama...*, s. 165-166.

(D') Problem percepcji

Wobec problemu percepcji stanowisko Quine'a również nie jest zbyt jasne. Putnam łączy je z przyczynową teorią percepcji, mimo że Quine głosi brak dostępu do rzeczywistości poza schematem. Niejasność ta jest konsekwencją popadnięcia w dogmat schematu i treści, który pojawia się często jako skutek niefortunnego połączenia tez realistycznych z antyrealistycznymi. Również na tym gruncie realistyczne poglądy Putnama są bardziej konsekwentne i uzasadnione. Filozof ten spierając się z jednej strony z przyczynową teorią percepcji, którą wiąże z realizmem metafizycznym, a z drugiej z radykalnym antyrealizmem głoszącym brak jakiegokolwiek dostępu do świata obiektywnego opuszcza realizm wewnętrzny i przechodzi na pozycję realizmu naturalnego (bezpośredniego). Zdaniem Putnama percepcja nie składa się z dwóch oddzielnych etapów: najpierw z przyczynowej relacji zachodzącej między światem a umysłem, a następnie z intencjonalnej relacji o charakterze poznawczym między doświadczeniem percepcyjnym a światem. Te dwa składniki poznania są zdaniem Putnama ze sobą splecione i zachodzą równocześnie.²⁹ Najlepszą filozoficzną propozycją poznawczego dostępu do świata jest zdaniem „późnego” Putnama realizm naturalny, gdyż postuluje on dostęp bezpośredni i autentyczny bez pośredników w postaci danych zmysłowych. Mówiąc jednak o bezpośrednim dostępie do przedmiotów, filozof ten nie zaprzecza, że percepcja jest natury pojęciowej, podkreśla jedynie, że nie zaczyna się ona od przybycia do umysłu jakiejś pozapojęciowej danej, którą następnie poddajemy obróbce.³⁰ Koncepcję tę trudno zrozumieć po tylu wiekach panowania przyczynowej teorii percepcji, sam Putnam przyznaje, że nielato będzie powrócić do teorii bezpośredniego poznania, ale należy próbować, gdyż jest to jedyny sposób na przezwyciężenie luki pomiędzy percepcją a światem. Podsumowując, Putnam po raz kolejny ostro przeciwstawia się antyrealizmowi epistemologicznemu i jego tezie o niemożliwości bezpośredniego odbioru świata. Czy jednak w stanowisku realizmu bezpośredniego nie pobrzmiewa echo realizmu metafizycznego? Filozof ten obronił się z jednej strony przed realistyczną przyczynową teorią percepcji oraz z drugiej strony przed dogmatem schematu i treści, w który często popadają antyrealiści próbując połączyć swe tezy z wyjaśnieniem faktu docierania do nas bodźców z zewnętrznego świata. Putnam zapłacił jednak za to cenę rezygnacji z realizmu wewnętrznego rozumiejąc, że pogląd ten jest silniej związany z antyrealizmem niż z realizmem.

(E') Problem odniesienia terminów języka

W pierwszej części artykułu został przedstawiony antyrealistyczny pogląd Quine'a w kwestii odniesienia i istnienia terminów transteoretycznych. Jednak zgodnie

²⁹ H. Putnam, *Realizm bez absolutów*, [w:] H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu...*, s. 469.

³⁰ Tamże, s. 466.

z realizmem wewnętrznym wewnątrz konkretnego schematu pojęciowego jest uprawnione jednoznaczne wiązanie terminów z przedmiotami. Jest to dość niejasne stwierdzenie, gdyż według tezy o niezdeterminowaniu przekładu nawet na terenie jednego języka nie można mówić o istnieniu określonego znaczenia terminów i sądów. Stanowisko Putnama jest bardziej złożone. W pierwszym okresie swej twórczości, w okresie realizmu naukowego opowiadał się on za realistycznym, ekstensjonalnym rozumieniem znaczenia terminów. Jednym z czynników wyznaczających znaczenie jest jego ekstensja, która zależy od faktycznej natury przedmiotu, od tego, jak rzeczy się mają w rzeczywistości. Zgodnie z tym poglądem terminy transteoretyczne istnieją i ich odniesienie pozostaje takie samo, pomimo fundamentalnych zmian teorii.³¹ Putnam krytykuje antyrealistyczne podejście do problemu odniesienia tym samym argumentem, który zastosował względem deflacionizmu — brak terminów transteoretycznych unicestwia możliwość znalezienia międzyjęzykowych idei odniesienia i prawdy, a tym samym unicestwia możliwość porozumienia. Nie można przeprowadzić, czego próbuje dokonać Quine, żadnej prawidłowej interpretacji naszego języka, jeśli nie wskaże się na faktyczny stan rzeczy, ze względu na który byłaby ona prawidłowa. Z tego realistycznego podejścia do problemu odniesienia terminów rezygnuje Putnam wobec wniosków płynących z twierdzenia Skolema–Löwenheima. Implikacje tego twierdzenia dla sporu o realizm są dla niego na tyle istotne, że stają się jednym z powodów przejścia tego filozofa na pozycje realizmu wewnętrznego i relatywizmu pojęciowego. Putnam mianowicie dochodzi do wniosku, że nie istnieje żadna konieczna więź pomiędzy terminami języka a ich odniesieniami przedmiotowymi, nie ma bowiem żadnej wewnętrznej własności przedmiotu, która decydowałaby o tym, jakiego terminu jest on odniesieniem.³² Odrzuca zatem Putnam realistyczną koncepcję istoty jako wyznaczającej poprzez ekstensję znaczenie terminu. Mimo to filozof ten próbuje uratować idee terminów transteoretycznych po to, aby nie popaść w problemy antyrealizmu, które niedawno krytykował. Odrywa on istotę przedmiotu będącego odniesieniem od zewnętrznego świata i czyni ją wytworem naszego sposobu posługiwania się terminem i naszych intencji, co do jego odniesienia przedmiotowego³³. Analizując tę kwestię na gruncie realizmu wewnętrznego Putnam

³¹ H. Putnam, *Znaczenie wyrazu „znaczenie”*, [w:] H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu...*, s. 141, 179-184.

³² Putnam doszedł do wniosku, że jedyne sensowne rozwiązanie antynomii będącej konsekwencją twierdzenia Skolema–Löwenheima na terenie filozofii języka zaprzecza możliwości ustalenia jednoznacznego odniesienia dla jakiegokolwiek terminu dowolnej niesprzecznej teorii, terminy te mają bowiem różne jednakowo uprawnione interpretacje (odniesienia przedmiotowe) w różnych modelach tej teorii. H. Putnam, *Modele i rzeczywistość*, [w:] H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu...*, s. 185-211.

³³ H. Putnam, *Dlaczego świat nie jest...*, s. 251. „To jest swojego rodzaju esencjalizm (...). Twierdziłem bowiem, że od dawna było naszą intencją, by za „wodę” uważać tylko taki płyn, który ma taki sam skład chemiczny jak wzorcowe próbki wody. Twierdzą, że było to naszą intencją, nawet zanim poznaliśmy ostateczny skład chemiczny wody. Jeżeli więc mam rację, jest niemożliwe,

dochodzi do wniosku, że podobnie jak problem prawdy, tak również problem odniesienia powinien znaleźć swoje rozwiązanie w semantyce antyrealistycznej, czyli w weryfikacjonizmie. Przepaść pomiędzy językiem a światem można bowiem zasympać tylko wtedy, jeśli odniesienie przedmiotowe ustalone zostanie za pomocą procedur weryfikacji. Zdaje się, że przy takim ujęciu problemu odniesienia niemożliwe staje się głoszenie istnienia terminów transteoretycznych, za które Putnam uważa na przykład terminy oznaczające rodzaje naturalne czy wielkości fizyczne. Głosząc realizm wewnętrzny filozof ten opowiada się za względnością pojęciową i ontologiczną, a konsekwentnie za antyrealizmem w kwestii znaczenia — co jest niezgodne z ideą terminów transteoretycznych.³⁴ Jeżeli Putnam chce pozostać przy tezie realizmu wewnętrznego i weryfikacjonizmu w kwestii odniesienia, nie jest on w stanie uniknąć problemów antyrealizmu, chyba że zrezygnuje z tych poglądów i powróci do koncepcji prawdy przekraczającej rozpoznanie, co jak widzieliśmy faktycznie próbuje uczynić.

Z powyższego przybliżenia stanowiska realizmu wewnętrznego widać, jak bardzo tezy realistyczne i antyrealistyczne są ze sobą splecione, co powoduje szereg niejasności i nieporozumień podczas dyskusji nad poglądami jego przedstawicieli. Opierając się na antyrealistycznej przesłance o niezdeteminowaniu teorii, która implikuje względność pojęciową i ontologiczną, realizm wewnętrzny próbuje uzasadnić, że nie tylko nazwa wskazuje, że jest on realizmem. Putnam jest dużo bardziej zaangażowany w obronę realizmu niż Quine, opowiadając się jednak za realizmem wewnętrznym ma trudności z wprowadzeniem substancjalnej teorii prawdy, idei terminów transteoretycznych oraz z uniknięciem dualizmu schematu i treści. Będąc konsekwentnym, opuszcza zatem to stanowisko w obronie przed radykalnym antyrealizmem.

Z rozmysłem pomijam w tym miejscu omówienie ostatniego punktu dotyczącego problemu postępu, gdyż mam zamiar odnieść się do niego w podsumowaniu oraz przy omawianiu koncepcji Feyerabenda. Tymczasem natomiast przywołam dwie postaci: Basa van Fraassena i Paula Feyerabenda oraz Szkołę Edynburską, gdyż w ich stanowiskach również bardzo wyraźnie widać splot realizmu z antyrealizmem. Pokażę, jak filozofowie ci będąc antyrealistami próbują zinterpretować chociaż jeden aspekt swojej filozofii realistycznie. W poglądach van Fraassena aspekt ten będzie związany z problemem danych, u Feyerabenda będzie on dotyczył problemu postępu, natomiast jeśli chodzi o Edynburczyków, będzie to ogólnie pojęty realizm wewnętrzny.

zakładając owe intencje co do odniesienia przedmiotowego, by płyn inny niż H₂O był wodą, nawet jeśli do takiego wniosku dochodzi się na drodze empirycznej. Niemniej „istota” wody w tym sensie jest wytworem naszego sposobu posługiwania się tym słowem, naszych intencji co do jego odniesienia przedmiotowego tego rodzaju istota nie jest „wpisana w świat”, tak jak esencjalistyczna teoria odniesienia przedmiotowego tego wymaga w samym punkcie wyjścia”.

³⁴ Szerzej na temat tej rozbieżności w poglądach Putnama pisze A. Grobler w *Nazwy rodzajowe w trójkącie Kripke — Putnam — Hintikka*, [w:] *Pragmatyzm i filozofia Hilarego Putnama...*, s. 228.

III. REALISTYCZNY AKCENT W FILOZOFII ANTYREALISTÓW

(A) Konstruktywny empiryzm Basa van Fraassena

Van Fraassen jest bardzo cenionym współczesnym filozofem nauki utożsamianym zamiennie raz z realizmem, innym razem z antyrealizmem naukowym, aspekt realistyczny jego filozofii jest jednak dość problematyczny. Za dowód realistycznego nastawienia tego filozofa służy jego empirystyczna teza o realnym istnieniu wyłącznie przedmiotów obserwowalnych. Jedynymi bytami, które jesteśmy w stanie poznać z obiektywnej rzeczywistości, są byty postrzegane za pomocą zmysłów, zatem wiara w istnienie jakichkolwiek innych bytów jest, zdaniem van Fraassena, nieuprawniona.³⁵ Konsekwentnie, zadaniem nauki jest konstruowanie empirycznie adekwatnych teorii, czyli teorii, które mówią prawdę o obserwowalnych zjawiskach, wszelkie inne byty są tylko postulowane.³⁶ Widać wyraźnie, że ta realistyczna teza van Fraassena jest silnie osadzona w założeniach antyrealistycznych o niemożliwości poznania rzeczywistości poza przedmiotami obserwowalnymi. Jednak jako antyrealista filozof ten również nie jest konsekwentny, za co mógłby zostać skrytykowany na przykład przez Quine'a, który argumentuje, że wszystkie byty są postulowane przez teorię i to ona wyznacza, które z nich są obserwowalne, a które nie. Nie ma powodu, aby wyróżniać przedmioty bezpośrednio dane zmysłom i nadawać im status bytów istniejących realnie. Jest to posunięcie arbitralne i nieuzasadnione.

(B) „Realizm wewnętrzny” Szkoły Edynburskiej

Szkołę Edynburską tworzą w zasadzie dwaj socjologowie nauki — Barry Barnes i David Bloor, którzy stawiają sobie za zadanie zbadanie społeczno-kulturowych uwarunkowań nauki formułując tak zwany „mocny program socjologii wiedzy”. Mimo że jest to program radykalnie antyrealistyczny i relatywistyczny, filozofowie ci nazywają siebie realistami naukowymi. Ich antyrealizm uwidacznia się głównie w występowaniu przeciwko racjonalizmowi naukowemu pojmowanemu jako zgodność z powszechnie przyjętymi regułami dochodzenia do poznania prawdziwego, ważnego i obiektywnego. Wszelkie reguły tworzenia nauki są zdeterminowane przez czynniki społeczno-kulturowe, w tym głównie przez konwencje językowe.³⁷ Edynburchycy stając w opozycji do realizmu empirycznego głoszącego, że można poznać coś istniejącego realnie, co jest dostępne w doświadczeniu, opowiadają się za pewną formą realizmu wewnętrznego.³⁸ Z jednej strony głoszą oni, że teorie naukowe mó-

³⁵ B. van Fraassen, *The Scientific Image*, Clarendon Press 1980, s. 202.

³⁶ Tamże, s. 12.

³⁷ B. Barnes, D. Bloor, *Mocny program socjologii wiedzy*, Warszawa 1993, Wydawnictwo IFiS PAN, s. 1-28.

³⁸ A. Szahaj, *O tak zwanym mocnym programie socjologii wiedzy Szkoły Edynburskiej*, „Kultura

wią o rzeczywistych procesach i przyczynowych relacjach w świecie, jednocześnie jednak tak jak realizm wewnętrzny odrzucają korespondencyjne pojęcie prawdy i ideę postępu naukowego rozumianego jako zbliżanie się do poznania prawdy.³⁹ Teoria naukowa jest dla Barnes'a i Bloora jedynie użytecznym narzędziem, przy pomocy którego ludzie realizują cele o charakterze technicznym i ideologicznym. Głoszą oni wszelką możliwą formę relatywizmu od pojęciowego i postrzeniowego do relatywizmu prawdy i rozumu. Nie unikają przy tym popadnięcia w dogmat dualizmu schematu i treści mówiąc, że kultura chwyta doświadczenie w sieć pojęć dopasowując je do całej wcześniej nagromadzonej wiedzy. Pogląd tej szkoły jeszcze trudniej nazwać realistycznym niż filozofię nauki Quine'a. Quine jako naturalista przyznaje nauce wyróżniony status, dla Edynburczyków nauka jest jedynie konwencją i tylko umownie jest odróżnialna od reszty kultury. Zarówno prawda, jak i odniesienie przedmiotowe jest kwestią społecznych konwencji przyswajanych przez socjalizację. Trudno doszukać się w tej filozofii jakiegokolwiek elementu realistycznego.

(C) Realizm metodologiczny Feyerabenda

Feyerabenda intryguje problem postępu wiedzy naukowej, który dla antyrealisty nie jest łatwy do rozwiązania. Wyznając pogląd anarchizmu metodologicznego filozof ten głosi dopuszczalność wszelkich przedsięwzięć teoretycznych, o ile prowadzą one do postępu w nauce. Wierząc w ów postęp stara się on wyodrębnić dyrektywy metodologiczne, które się do niego przyczyniają, co nie jest łatwe, jeśli uwzględnimy radykalne umniejszanie przez niego roli doświadczenia w tworzeniu teorii. Antyrealizm Feyerabenda wyraża się głównie w holistycznym rozumieniu znaczenia oraz w tezie o pierwszeństwie teorii względem obserwacji. Jego metoda analizy historycznego następowania po sobie teorii fizycznych służy do pokazania, że nowe teorie najczęściej nie zgadzają się z aktualnie dostępnym świadectwem empirycznym. Mimo owych antyrealistycznych tez, Feyerabend dostrzega ciągłość wiedzy naukowej zakodowanej w teoriach, które uważa za niewspółmierne, widzi nawiązywanie teorii do siebie i ich poprawianie się, nie potrafi jednak podać spójnego wyjaśnienia tej intuicji.⁴⁰ Postęp nie może polegać na zbliżaniu się teorii to jedynej prawdy o zewnętrznej rzeczywistości ze względu na tezę o niezdeterminowaniu teorii przez empirię, którą głosi Feyerabend, musi on więc polegać na czymś innym. Filozof ten przekonuje, że stanowisko realistyczne w kwestii postępu wiedzy naukowej jest bardziej owocne i motywujące dla naukowców od poglądów instrumentalistycznych i dlatego powinniśmy je rozwijać i wspierać.⁴¹ W tym celu Feyerabend formułuje dyrektywy, które powinny obowiązy-

Współczesna", R. 3, 1995, nr 1-2, s. 59-60.

³⁹ M. Kucia, *Szkola Edynburska wobec racjonalizmu w filozofii nauki*, „Studia Socjologiczne”, 1989, 1(112), s. 197.

⁴⁰ K. Zamiara, *Wstęp* [w:] P. K. Feyerabend, *Jak być dobrym...*, s. 14-15.

⁴¹ P. K. Feyerabend, *Jak być dobrym...*, s. 172.

wać w działalności naukowej. Jedną z nich jest postulat ciągłego tworzenia teorii konkurencyjnych do panującej oraz sprawdzanie, czy któraś z nich nie jest od niej lepsza — w tym znaczeniu, że rozwiązuje pewne przypadki z zakresu problemów, których panująca teoria nie potrafiła rozwiązać. Jeśli okaże się, że nowa teoria spełnia te warunki, należy ją przyjąć jako prawdę o świecie, mimo że nie ma przeciwko starej teorii żadnego argumentu obalającego. Dodatkowo wymagane jest, aby nowe hipotezy traktować jako opisy rzeczywistości, a nie tylko jako zwykłe narzędzia przewidywań, chociaż mogą one nie zgadzać się z akceptowanymi do tej pory faktami.⁴² Strategia ta zapewni lepsze rezultaty, będzie bardziej motywowała naukowców do ciągłego poszukiwania nowych, alternatywnych rozwiązań, a tym samym przyczyni się do postępu nauki. W ten sposób Feyerabend łączy na gruncie metodologii realizm z anarchizmem. Realizm ten jest stanowiskiem postulowanym, nadbudowanym jak gdyby nad silnym gmachem antyrealistycznym po to, aby wytłumaczyć praktykę naukową i motywację naukowców do tworzenia nowych teorii.

PODSUMOWANIE

Powyższe przykłady koncepcji filozoficznych wyraźnie ukazują trudności, na jakie jest narażony filozof próbujący zająć stanowisko w sporze o realizm. Ceniąc osiągnięcia antyrealistów nie widzi on często innego wyjścia jak przytaknąć realności, nawet jeśli traktuje tezy, na które się zgadza, raczej jako odpowiedź na pytanie, jak powinniśmy myśleć o nauce niż jako stwierdzenia, jak rzeczywiście nauka się rozwija. Strategia ta jest widoczna w filozofii Feyerabenda. Warto zauważyć fakt, że wymienieni w tym artykule filozofowie nauki wolą być nazywani realistami, i jak pokazałam, są w stanie zapłacić za to wysoką cenę pewnego stopnia niekonsekwencji. Można się zgodzić, że realizm rzeczywiście jest stanowiskiem bardziej motywującym do rozwoju nauki i przez to bardziej pożądanym, antyrealiści poza tym mają poważny problem z wytłumaczeniem sukcesu nauki, czy jest to jednak wystarczający powód, aby, tak jak Quine, interpretować swoją filozofię realistycznie mimo jednoznacznie niezgodnych z realizmem założeń? Putnam jest bardziej usprawiedliwiony w swym niezdecydowaniu, gdyż widzi konkretne problemy w stanowisku antyrealistycznym, przed którymi stara się bronić nie wracając jednocześnie do realizmu metafizycznego. Ostatecznie dochodzi on do wniosku, że musi w tym celu zrezygnować z realizmu wewnętrznego, ucieczka bowiem do wewnątrz systemu nie jest wystarczającym rozwiązaniem problemów prawdy, odniesienia czy percepcji. Quine rozwiązuje te problemy tak jak przedstawiciele realizmu metafizycznego z tą różnicą, że relatywizuje je do jednego z wielu obrazów świata. Podobnie stara się zinterpretować swoją filozofię nauki Szkoła Edynburska; w jej przypadku jednak jest to jeszcze mniej uzasadnione, gdyż nie jest jasne, jak rozumieć jej aspiracje realistyczne w tak skrajnie irracjonalistycznym i relatywistycznym obrazie nauki. Sukcesy na-

⁴² Tamże, s. 179.

uki wydają się jednak dla Edynburczyków zbyt poważnym argumentem, aby starali się również na tej płaszczyźnie utrzymywać antyrealizm; ta niekonsekwencja narusza powagę całego ich ciekawego systemu. Powrócę jednak do realizmu wewnętrznego, aby podsumować, przed jakimi problemami antyrealizmu stanowisko to starało się obronić. Zrobię to na przykładzie Putnama, gdyż jego obrona jest dużo silniejsza od Quine'owskiej.

Otóż przesunięcie absolutnego punktu widzenia oraz klasycznej definicji prawdy do wewnątrz systemu pozwalało na wytłumaczenie praktyki naukowej, zaangażowania naukowców w konstruowanie obrazów świata oraz naszego codziennego funkcjonowania i komunikowania się. Podobny był cel nawoływania do konieczności skonstruowania substancjalnej teorii prawdy oraz postulowania istnienia terminów transteoretycznych. Antyrealizm, zdaniem Putnama, zbyt radykalnie bowiem redukował czynność myślenia do reakcji na bodźce zupełnie gubiąc jej istotę. Putnam chciał także obronić się przed trzecim dogmatem empiryzmu — dualizmem schematu i treści, aby tego dokonać musiał jednak zrezygnować z realizmu wewnętrznego na rzecz realizmu bezpośredniego, dopóki bowiem pozostaje on na gruncie relatywizmu językowego i realizmu wewnętrznego, dotyczą go te same zarzuty niekonsekwencji co Quine'a.

Na przykładzie przywołanych stanowisk filozoficznych widać, że tezy realistyczne i antyrealistyczne tak bardzo się ze sobą spłotyły, że wydają się nierozzerwalne. Antyrealizm prowadzi skrupulatne rozważania analityczne i na tym poziomie, jeśli mowa o niezdeteminowaniu teorii przez dane, o względności ontologicznej o analizach na gruncie teorii znaczenia i prawdy zdaje się uchylać tezy realistyczne. Jednak pomimo tych sukcesów antyrealista musi przyznać, że coraz lepsze działanie nauki w zaawansowanej technice przysparza mu kłopotów, a jego wytłumaczenia tego faktu są niejasne. Realizm jest w tym względzie bardzo pociągający, odwołując się bowiem do rzeczywistości niezależnej od nauki nadaje jej kierunek i sens, który ma ogromną moc motywującą opartą na wierze w to, że odkrywa się własności realnych obiektów. Łączenie na gruncie jednego stanowiska tez realistycznych i antyrealistycznych wydaje się zatem nieuniknione. Na przykładzie przytoczonych stanowisk widać, jak tezy te upodabniają się do siebie do tego stopnia, że mogą być interpretowane zarówno realistycznie, jak i antyrealistycznie, co pozwala ich przedstawicielom unikać zarzutów niekonsekwencji. Proces ten narusza w bardzo znaczący sposób sensowność kontynuowania sporu o realizm naukowy. Filozofowie rozmywając bowiem granicę w owym sporze na gruncie własnych poglądów i rezygnując z jednoznacznego ich charakteru w tej kwestii opuszczają opozycyjne stanowiska nie widząc już przed sobą przeciwnika. Spór staje się tym samym bezprzedmiotowy, a oświadczenia „jestem realistą (lub antyrealistą) naukowym” przestają być zrozumiałe.